

Młodzi bez pracy, Mostostal bez kontraktów. Chojnicki rynek pracy balasnuje na krawędzi?

Stopa bezrobocia skoczyła w powiecie chojnickim do przerażających 9,4 proc. - to niemal dwa razy więcej niż średnia dla całego kraju i województwa pomorskiego. Tłumaczenia o rosnących kosztach pracy, drożyznie energii czy braku rządowych dotacji to czysta demagogia - w końcu te same czynniki uderzają w całą Polskę, a jednak to u nas rynek się załamuje. Brak perspektyw dla młodych, groźba wyprzedaży legendarnych zakładów, takich jak Mostostal, i zastępowanie lokalnych fachowców tanią siłą roboczą - przebieg posiedzenia Komisji Budżetu i Rynku Pracy obnażył bezzadność i brak pomysłu na wyjście z rosnącego kryzysu.



Monika Smół

Wczoraj, 11:31

Autor: arch. ch24

Dlaczego bezrobocie w powiecie chojnickim jest niemal dwa razy większe niż w kraju i w województwie pomorskim?

Właśnie to między innymi pytanie zadaliśmy podczas poniedziałkowej Komisji Budżetu i Rynku Pracy **Bogdanowi Tylochowi**, przewodniczącemu Powiatowej Rady Zatrudnienia. Rosnące koszty pracy, energii i kilkukrotnie mniej dofinansowań na aktywizację bezrobotnych - brzmiała odpowiedź. Przewodniczący sam jednak dodał, że to, co wymienił, dotyczy całego kraju. Zatem, czemu to właśnie u nas jest tak źle?

Stopa bezrobocia w powiecie chojnickim była niemal dwukrotnie wyższa niż w kraju i w naszym województwie, ponieważ wynosiła na koniec czerwca 9,4 proc., gdy w województwie pomorskim było to 5,3 proc., a w Polsce - 5,8 proc.

Bezrobotnych przybyło w Chojnicach także w zestawieniu z rokiem poprzednim.

Bogdan Tyloch

- *Miasto Chojnice na 31.07.25 miało 1048 bezrobotnych, a na 31.07.26 jest 1096 - podkreślił **Bogdan Tyloch**. - Natomiast na 31.07.2026 w PUP zarejestrowanych było 3 441 mieszkańców powiatu chojnickiego. I dodał: - Chojnice jako tako są w tej dobrej sytuacji, że nasze duże zakłady jako tako się trzymają, nie padają. Natomiast skala bezrobocia zaczyna dotyczyć młodych - nie ma miejsc pracy dla młodych. PUP mniej pieniędzy mają na staże, dofinansowanie do miejsc pracy, zakładanie nowych firm. Kiedy ten młody ma się nauczyć wszystkiego?*

Przewodniczący Tyloch przyznał jednak, że są zakłady, które mają kłopoty.

- *Mostostal nie ma zamówień na dalsze działania - podkreślił **Bogdan Tyloch**. - Mają coś do zrobienia, ale to taka zabawa. Poza tym, na zwalczanie bezrobocia PUP miał dwa lata temu 9,6 mln zł, a w tym roku 2 mln zł. Efekty? Brak ludzi sprzątających na pracach interwencyjnych, brak stażów, brak dofinansowania do miejsc pracy, do zakładania firm.*

Radny **Sebastian Matthes** zwrócił uwagę, że nastąpił wzrost o 26 proc. zatrudnienia w ramach niesubsydiowanych miejsc pracy. Krótko mówiąc, pracodawcy, którzy byli zmuszeni zatrudnić pracowników - zrobili to całkowicie na swój koszt, bez wsparcia ze środków z PUP, które wcześniej mogli na takie zatrudnienie pracownika pozyskać.

Stanisław Kowalik z Powiatowej Rady Powiatu nazywał rzeczy wprost, że poziom bezrobocia u nas jest niezbyt satysfakcjonujący.

- *Jest tendencja zwyżkowa, a zatem zakłady, które dzisiaj borykają się z trudnościami w pozyskaniu kontraktów, np. wspomniany Mostostal, gdzie nie mają zabezpieczenia w materiał, ani kontraktów. I być może nawet dojdzie do sprzedaży firmy - mówił **Stanisław Kowalik**. - Ale to są na razie spekulacje, które jeszcze nie są potwierdzone oficjalnie. Tak sygnalnie dostajemy informacje, że jeśli sytuacja się nie poprawi na rynku pracy to niestety, ale właściciele firmy będą musieli pomyśleć nad tym.*

Zmieniły się przepisy - w poprzedniej kadencji stanowisko wiceprzewodniczącego Powiatowej Rady Zatrudnienia funkcjonowało, a od tej kadencji przestało funkcjonować i jest tylko przewodniczący, który odtąd będzie pełnił jedną kadencję. I nie cztery lata, a rok. Rada co roku będzie mianowała nowego przewodniczącego.

Pytaliśmy o to, czy są pogłębione analizy powodów bezrobocia - obaj przedstawiciele Powiatowej Rady Zatrudnienia mówili o tym, że problem jest globalny i że mniej środków na aktywizację dostały wszystkie PUP-y, nie tylko

chojnicki. Zatem pytamy, dlaczego w powiecie chojnickim bezrobocie jest niepokojące, co sam podkreślił **Stanisław Kowalik**.

- Wydaje mi się, że jest niedostateczna polityka prowadzona. Co by nie mówić, jak nie ma pieniędzy w skarbie państwa, to nie ma pieniędzy w poszczególnych samorządach czy powiatowych urzędach pracy - mówił **Stanisław Kowalik**.

- **Chojnice leżą na uboczu. To nie jest metropolia Gdańsk, Warszawa. Jest taka sytuacja, że i firmy zachodnie wchodzą. Tu u nas nie mamy takiego rynku. Za mało jest firm dobrze prosperujących. Największym pracodawcą chyba teraz jest szpital w Chojnicach - szukał uzasadnienia Bogdan Tyloch.** - Pracownik też nie jest jak kiedyś, za 1 600 zł nie chce pracować. I nie powstają nowe miejsca pracy, firmy jednoosobowe.

Zapytaliśmy przedstawicieli PRZ o interpretację takiej postawy polskiego rządu, który na aktywizację bezrobotnych rzuca ochłapy zamiast konkretnych środków. Czy ma to zmusić polskich bezrobotnych do wyjazdów na przysłowiowe saksy, a w te miejsca pracę znajdą przybysze z innych krajów?

Stanisław Kowalik

- Zatrudniają w chojnickich zakładach pracy pracowników, którzy nie są zarejestrowani i Urząd Pracy nie ma żadnej wiedzy na temat zatrudnionych. **I ci pracownicy z najmniejszym wynagrodzeniem wypierają rodzimych pracowników, bo pracodawcy lepiej jest zatrudnić za złotówkę człowieka, inżyniera z Północnej Afryki czy z Kenii niż fachowca, który u nas będzie żądał 30-40 złotych na godzinę - podsumował Stanisław Kowalik.** - Stąd też taka gradacja jest, jeśli chodzi o rodzimych pracowników i ta stopa bezrobocia, prawda? Tak to wygląda.

A **Sebastian Matthes** bronił sytuacji Chojnic i powiatu tym, że zawsze jest tu wyższe bezrobocie, bo w naszym województwie jest Trójmiasto, gdzie bezrobocia - jak powiedział - praktycznie nie ma.

- Jest tam zatrudnione zdecydowanie więcej osób niż na prowincji, mówiąc kolokwialnie, bo to dotyczy nie tylko powiatu chojnickiego, czy miasta Chojnice - mówił **Sebastian Matthes**. - To wynika z tego, że tam jest wliczany Gdańsk. Przykro się słyszy o problemach Mostostalu, ale jednak chojnickie firmy rozwijają się całkiem nieźle i też generują miejsca pracy. Moim zdaniem, większym problemem jest wysokość wynagrodzeń niż samo bezrobocie. Gdyby wynagrodzenia poszybowały w górę, być może byłaby większa tendencja do podejmujących pracę.

Radny dodał, że są także osoby, które świadomie nie podejmują pracy.

- Mamy świadczenie 800+, wcześniej 500+, które wpływa na to, że część kobiet decyduje się korzystać z tego świadczenia niż podjąć pracę -

stwierdził **Sebastian Matthes**. - Wynika to z tego, że wynagrodzenia, które mogłyby otrzymać, są dla nich za niskie. Ja bym problem upatrywał w tym.

Gdy statystyki bezlitośnie pokazują, że powiat chojnicki wypada źle z bezrobociem rzędu 9,4 proc., lokalni radni sięgają po wyżyny kreatywnej geografii i ekonomii. Szczególnym „odkryciem” błysnął chojnicki radny **Sebastian Matthes**, tłumacząc lokalną sytuację faktem, że w naszym województwie leży... Trójmiasto i Gdańsk, które sztucznie zniżają statystyki. **Przełomowa teoria: na prowincji jest gorzej, bo gdzieś daleko istnieje duża aglomeracja. Idąc tym tokiem myślenia, każdy powiat w Polsce powinien rozłożyć ręce - w końcu Mazowsze ma Warszawę, Małopolska Kraków, a Wielkopolska Poznań.** Trudno o bardziej kuriozalną wymówkę dla własnej nieudolności niż odkrycie faktu, że województwo pomorskie posiada stolicę. Zamiast realnych rozwiązań dla dołującego Mostostalu czy znikających miejsc pracy dla młodych, niektórzy wolą zwalić winę na geografie i zasiłki 800+. Wynik tej dyskusji jest jeden: problem jest coraz większy, a pomysłów na jego rozwiązanie brak.